

O pojęciu tradycji - Paweł Grad

Skoro „tradycja” kultury pamięci w ogóle nie jest tradycją, to osiągnięte przez nią refleksyjne pojednanie nowoczesności z porzuconą przeszłością musi okazać się pozorne – to, co odgrywa w kulturze pamięci rolę „tradycji”, w ogóle nią nie jest; późna nowoczesność nie pojednała się z tradycją, bo w ogóle do niej nie dotarła. Tradycyjne formy życia wciąż muszą istnieć w opozycji do modernizacyjnej dynamiki, modernizacja wciąż zajęta jest sama sobą: kumulacją i zabezpieczaniem swoich osiągnięć. Przestaliśmy to „odczuwać, bo pojawiło się wiele kompensacyjnych, fantomowych „tradycji” – wynalezionych tożsamości religijnych, etnicznych, klasowych, miejsc i dyskursów „pamięci”, które pozwalają nam wejść w kontakt z naszą utraconą przeszłością (narodową, lokalną, kościelną, żydowską, mieszczańską, chłopską itd.). Tymczasem tradycje te są najczęściej nowoczesnymi konstruktami, których celem podstawowym jest zabezpieczanie osiągnięć modernizacji.

Paweł Grad

O POJĘCIU TRADYCJI



Skoro „tradycja” kultury pamięci w ogóle nie jest tradycją, to osiągnięte przez nią refleksyjne pojednanie nowoczesności z porzuconą przeszłością musi okazać się pozorne – to, co odgrywa w kulturze pamięci rolę „tradycji”, w ogóle nią nie jest; późna nowoczesność nie pojednała się z tradycją, bo w ogóle do niej nie dotarła. Tradycyjne formy życia wciąż muszą istnieć w opozycji do modernizacyjnej dynamiki, modernizacja wciąż zajęta jest sama sobą: kumulacją i zabezpieczaniem swoich osiągnięć.

Paweł Grad

O pojęciu tradycji. Studium krytyczne kultury pamięci

rok wydania: 2017

Fundacja Augusta hr. Cieszkowskiego

Jest to książka o kulturze pamięci[1]. Kultura pamięci to postmodernistyczna postać konserwatyzmu – taka jego postać, która przekroczyła nowoczesne antytezy. Konserwatyzm ten nie jest ściśle związany z konserwatyzmem politycznym. Na „znaczenie pamięci” powołuje się dziś zarówno prawica jak i lewica. Jest to powszechne, wspólne nam wszystkim stanowisko, które zajmujemy, ilekroć zadawalamy się obiegowymi frazesami o znaczeniu „pamięci”, „przeszłości” i „tradycji” dla naszego nowoczesnego życia. Kultura pamięci opiera się na uznaniu niezbędności „tradycji” dla zachowania owoców modernizacji. Posługuje się ona „polityką historyczną”, by podtrzymać „pamięć” o „wartościach”, które są podstawą naszej „tożsamości”. „Tradycja dla nowoczesności” – oto hasło kultury pamięci. Nikt poważny nie atakuje już przeszłości wyłącznie w imię „postępu” – ci, którzy tak jeszcze czynią, uznawani są za zagubionych w czasie dziewiętnastowiecznych modernizatorów. Weszliśmy w okres modernizacji refleksyjnej i dowartościowanie „tradycji” uchodzi dziś za przejaw prawdziwego oświecenia. Kultura pamięci jest więc przejawem ducha nowoczesności pojednanej ze swoją przeszłością, jest syntezą wyłaniającą się z dialektyki oświecenia.

Książka ta odsłania pozornie tego ponowoczesnego pojednania. Napisałem ją, by wykazać, że „tradycja” w rozumieniu kultury pamięci i tradycja w rozumieniu właściwym, tradycja jako kompensacja kosztów modernizacji i tradycja jako forma życia to dwa sprzeczne z sobą pojęcia. Książka ta w całości jest poświęcona ukazaniu źródeł, charakteru i konsekwencji pojęciowych tej sprzeczności.

Skoro „tradycja” kultury pamięci w ogóle nie jest tradycją, to osiągnięte przez nią refleksyjne pojednanie nowoczesności z porzuconą przeszłością musi okazać się pozorne – to, co odgrywa w kulturze pamięci rolę „tradycji”, w ogóle nią nie jest; późna nowoczesność nie pojednała się z tradycją, bo w ogóle do niej nie dotarła. Tradycyjne formy życia wciąż muszą istnieć w opozycji do modernizacyjnej dynamiki, modernizacja wciąż zajęta jest sama sobą: kumulacją i zabezpieczaniem swoich osiągnięć. Przestaliśmy to „odczuwać, bo pojawiło się wiele kompensacyjnych, fantomowych „tradycji” – wynalezionych tożsamości religijnych, etnicznych, klasowych, miejsc i dyskursów „pamięci”, które pozwalają nam wejść w kontakt z naszą utraconą przeszłością (narodową, lokalną, kościelną, żydowską, mieszczańską, chłopską itd.). Tymczasem tradycje te są najczęściej nowoczesnymi konstruktami, których celem podstawowym jest zabezpieczanie osiągnięć modernizacji.

Jeśli rzeczywiście interesuje nas natura i współczesny los wspólnot tradycyjnych – również tych, z których my sami, ludzie nowocześni, pochodzimy – to musimy zdać sobie sprawę ze sprzeczności między tradycją w rozumieniu kultury pamięci a tradycją w sensie właściwym.

Tradycja w rozumieniu kultury pamięci posługuje się *estetyzującym wspomnieniem*: kieruje je ku przeszłości oglądanej z dystansu, który nie przeszkadza jednak „czerpaniu inspiracji” i „afektywnemu zaangażowaniu”. Tradycja w rozumieniu właściwym posługuje się *normatywnym powtórzeniem*: jest systemem komunikacji służącym wyodrębnieniu określonej formy życia, która realizuje się w konkretnych praktykach.

Rozróżnienie to pozwala odebrać pojęcie tradycji kulturze pamięci i wszystkim postaciom konserwatyzmu nihilistycznego, który zaspokaja swoją potrzebę „tradycji” powoływaniem się na „wartości” i inspirację „dziedzictwem przeszłości”, lecz nie chce jej powtarzać. Pozwala więc ono zrozumieć, dlaczego współczesny konserwatyzm jest w rzeczywistości nihilizmem; dlaczego wspólnoty tradycji nie są zainteresowane odgrywaniem roli rezerwuaru „wartości” dla wspólnot nowoczesnych; dlaczego historia i tradycja to dwie sprzeczne formy egzystencji w czasie; dlaczego w „tradycji” nie chodzi o zachowywanie rzeczy dawnych; dlaczego pojęcie „tożsamości” (ulubione pojęcie konserwatystów) jest sprzeczne z pojęciem „tradycji” oraz dlaczego nawet ideologia posthistoryczna pozostaje równie wroga tradycji jak ideologia postępu.

Każda z tych tez jest kontrowersyjna: uderza w jeden z elementów kultury pamięci, czyli wspólnej nam wszystkim kultury historycznej. Każdą z tych tez po kolei uzasadniam i wiążę z pozostałymi w kolejnych rozdziałach. Wszystkie one składają się na współczesny, późnonowoczesny obraz pojęcia tradycji: jeśli tradycyjne formy życia są

dziś możliwe, to nie tylko wbrew założeniom martwej już rewolucyjnej ideologii postępu, ale również wbrew projektowi konserwatywnej ideologii modernizacji refleksyjnej. To jest główna teza tej książki.

Przyjęcie tej tezy pozwala zobaczyć w zarysie, na czym dziś mogłaby polegać tradycyjna forma życia wewnątrz społeczeństw późnonowoczesnych. Jakie warunki musiałaby spełnić tradycja, by stanowić rzeczywistą alternatywę dla egzystencji nowoczesnej – taką alternatywę, która będąc antynowoczesna, nie byłaby jednocześnie utopijna i nierealna, a która zwłaszcza (tego wszyscy się dziś najbardziej boimy) nie prowadziłyby do przemocy? Zarysowanie tej odpowiedzi to w gruncie rzeczy opisanie lub zaprojektowanie najnowszego, późnonowoczesnego „tradycjonalizmu” – nadanie tej tak starej jak sama nowoczesność „myśli reakcyjnej” kształtu całkowicie współczesnego. Jest to główny cel tej książki: pomyśleć pojęcie tradycji już nie wbrew ideologii postępu (ta jest bowiem martwa), ale wbrew ideologii modernizacji refleksyjnej.

Wszystko to przedstawione jest jako studium nad pojęciem tradycji, kto więc chce się dowiedzieć, co pojęcie to znaczyło, jakie były jego losy i co – jak sądzę – w istocie ono znaczy, również tak może czytać tę książkę: jako studium z historii i struktury pojęcia.

Ponieważ jednak nie jest to wyczerpująca monografia z historii idei, dobór autorów na których się powołuję, z których czerpię i których krytykuję, nie jest ani wyczerpujący, ani zorganizowany według jakiegoś spójnego klucza. Interesuje mnie tak naprawdę polemika tylko z jednym stanowiskiem, nie zaś z jakąś grupą autorów: z konserwatyzmem nihilistycznym. Konserwatyzm nihilistyczny jest

wyrażonym *explicite* poglądem na ontologię tradycji przyjmowanym wewnątrz kultury pamięci. W ramach tej polemiki konstruuje (projektuje) własną kontrpropozycję rozumienia pojęcia tradycji, która, jak sądzę, lepiej oddaje jego rzeczywiste znaczenie – takie, którym *explicite* lub *implicite* posługują się przedstawiciele wspólnot tradycyjnych. Zgodnie z nim tradycja jest systemem komunikacji zorientowanym na systemowe prezentowanie różnicy wobec swojego zewnątrz. W ramach tej jednej polemiki przywołuję bardzo różnych autorów – przyłączam się do jednych, a krytykuję drugich w takim porządku i w takim stopniu, w jakim wymaga tego ode mnie analizowany tutaj problem.

Książka ta nie zawiera pełnej dokumentacji źródeł analizowanego przeze mnie dyskursu kultury pamięci ani dyskursu wspólnot tradycyjnych – w pierwszym wypadku zawiera sugestywną, ale wybiórczą bibliografię, w drugim zaś pogładowe przykłady zaczerpnięte z ustaleń antropologów i tradycji katolickiej. Ostateczna weryfikacja zasięgu i operatywności moich tez należy tutaj do czytelnika. Moja praca spełni swoje zadanie, jeśli po jej lekturze niektóre zjawiska współczesnej kultury historycznej oraz polityki tożsamości staną się dla czytelnika jaśniejsze.

Jednocześnie nie jest to książka z zakresu socjologii, historii lub teorii politycznej, choć traktuje o tradycji oraz fenomenie kultury pamięci, czyli o zagadnieniach kluczowych dla tych dyscyplin. Jest to książka filozoficzna. Mam jednak nadzieję, że socjologowie, historycy oraz teoretycy polityczni przeczytają ją z pożytkiem, choć mój sposób postępowania różni się od przyjętego w ich dyscyplinach: wychodząc od pojęć dyskursu potocznego, politycznego i naukowego, chcę nadać im taką spekulatywną nośność, która wyrazi nasze istotne,

późnonowoczesne doświadczenie; w tym wypadku doświadczenie obcowania z tradycją. Nie interesuje mnie natomiast typologia istniejących użyczeń pojęcia tradycji ani rzeczywistość społeczna, historyczna lub polityczna sama w sobie.

Zobacz spis treści

[1] „Sensowne wydaje się rozumienie »kultury pamięci« jako formalnego pojęcia nadrzędnego dla wszelkich możliwych form świadomej pamięci o wydarzeniach historycznych, osobistościach i procesach, niezależnie od tego, czy są one natury estetycznej, politycznej czy poznawczej” (Ch. Cornelißen, *Czym jest kultura pamięci. Pojęcie – metody – perspektywy*, przeł. E. Bağajewska-Miglus, w: *(Kon)teksty pamięci*, przeł. E. Bağajewska-Miglus i in., red. K. Kończal, Warszawa 2014, s. 255). Zob. tegoż, *Erinnerungskulturen, Version: 2.0*, Docupedia-Zeitgeschichte. Tekst dostępny w sieci.